

K.A.S.T.A. Squad, Dlaczego

Nie jestem talentem, hip hop nie moim patentem
odmętem, po którym płynę okrętem
badam go wciąż jak głębie nurek ze sprzętem
moja mowa jest moim wkrętem
sposobem radzenia sobie z życia zakrętem
wszystkie śruby dokręcam słów śrubokrętem
to co buduję być może jest fundamentem
to rym jest moich myśli cementem
K.A.S.T.A. Skład - konstrukcja zbrojona prętem
nieustannym orientem przed wentem
nikt nie jest abstynentem, za pan brat ze skrętem
jestem Wall-E, jestem słów dysponentem
psychiatryka nie jestem pacjentem
nigdy nie byłem i być może nie będę
nigdy sam nie otwieram sobie drzwi na komendę
zapraszam cię na hacjendę, na rymowaną gawędę
nie chcesz gadać, nie gadaj
posłuchaj jak słowa przędę
jak kleję rymy, to wodzireje
raz płaczę nimi, a innym razem się śmieję
mam nadzieję, nie pstrykam ani nie grzeję
kogut pieje, nowy wstaje dzień, co się dzieje
to co gadam dziś jutro się nie starzeje
żyję dopóki włos nie zsiwieje
do końca wysyłam ci swego gońca
oldschool jestem stylu obrońca
dopóki nie zgaszą słońca
dopóki nie zgaszą słońca
Dla mnie hip hop to nie tylko kaset słuchanie
modne ubieranie, plakatów zbieranie
to więcej niż nocne kolędowanie
skandalizowanie, ciągle tragizowanie
w żadnym wypadku sposób na dziewczyn branie
po co ci to baranie, zapraszam na pierwsze danie
cztery chuje ci w żarcie za udawanie
rap to uliczne granie, honor, szacunek i oddanie
hip hop - muzyka, taniec, malowanie
tak hip hop - muzyka, taniec, malowanie
wiecie o czym mowa?
Z życia wzięte są słowa, które teraz słyszycie
zawsze będę mówił o tym co sami widzicie
o tym z czym się zgadzacie i z czym nie potraficie
bo pokazuję to, czego wy się wstydzicie
o czym myślicie skrycie, to samo robicie
krążycie jak satelita po tej samej orbicie
wciąż marzycie o szczycie, o kolejnym kredycie
ja jestem jednym z tych, których nie dogonicie
nigdy nie docenicie zjawiska, którym jest życie
mam udane pożyczycie, stresów mniej niż myślicie
mam alibi na wczorajsze pobicie
więc choć byście chcieli niczym nie zaskoczycie
podobno rymuję sycie, to czeków pokrycie
to mój spokój o zmierzchu i dobry humor o świcie
wciąż mnie źle kojarzycie
nie wiem nic o przemycie
o brudnych interesach, w których sami brudzycie
wiem, że się nas boicie tak jak wrzodów na odbycie
tak długo jak jesteśmy tak długo nie posiedzicie
wszędzie nas pełno, prowadzimy nocne życie
pamiętajcie, nigdy nas stąd nie wygonicie.